

GAZETA

NIEDZIELNA

ROK 2.

LONDYN, 3 GRUDNIA 1950

NR. 49

KOMUNIZM SŁABNIE NA ZACHODZIE

Szwajcarski tygodnik „Die Weltwoche” zamieścił ciekawy artykuł na temat szybkiego kurczenia się wpływów partii komunistycznej w zachodniej Europie. Głównym powodem tego jest zdemszkowanie się komunizmu jako agentury sowieckiej przenoszącej interesy Rosji ponad narodowe interesy krajów zachodniej Europy. Tygodnik szwajcarski m. i. pisze:

„W Zachodniej Europie można dziś stwierdzić interesujące zjawisko: ludzie, którzy w r. 1946 otwarcie przyznawali się do komunizmu, obecnie zapytani o poglądy, przezornie unikają odpowiedzi. Ci znów, którzy przed 4 laty uważali, że jest im do twarzy jeśli nie z legitymacją partyjną, to bodaj z sympatiami dla bolszewizmu, dziś usiłują okazać swą gorącą przyjaźń dla Ameryki. Jeszcze inni, którzy sami siebie nigdy nie określali politycznie, dzisiaj unikają czytania komunistycznej literatury w tramwajach...”

„Decydującym czynnikiem... jest argument: „Komuniści sami przyznają się, że stawiają dobro ZSSR nad interesy własnego narodu. Są potencjalnymi zdrajcami”. Mówi się, że kilka

państw europejskich zamierza pójść śladem Austrii i rozwiązać partie komunistyczne. Początek mają zrobić Włochy, gdzie podobno De Gasperi zamierza wytoczyć ludziom Togliattiego wielki proces o zdradę stanu.

Wrogami komunizmu na Zachodzie są: gruby imperializm polityki rosyjskiej, oburzająca uległość krajowych partii komunistycznych wobec Kremla i beznadziejny prymitywizm propagandy komunistycznej.

WYWIAD z ARCYBISKUPEM STEPINACEM

New York (IC). W prasie amerykańskiej ukazał się obszerny wywiad jednego z korespondentów dziennika „New York Times”, któremu udało się dotrzeć do więźnia w Lepoglawa pod Zagrzebiem i przeprowadzić rozmowę z arcybiskupem Alojzym Stepinacem. Korespondent przyniósł arcybiskupowi wiadomość z osobistej rozmowy z marszałkiem Tito, który miał oświadczyć: „W przyszłości możliwe jest zwolnienie arcybiskupa pod warunkiem, że albo uda się na zawsze do jakiegoś klasztoru, albo też opuści Jugosławię z przyrzeczeniem nie wracania z powrotem”.

W odpowiedzi arcybiskup Stepinac oświadczył korespondentowi: „Jest mi zupełnie obojętne, czy i kiedy zwolniony będę z więzienia. Sprawa mojego zrzeczenia

się obowiązków biskupich i udania się albo do klasztoru albo na wygnanie dobrowolne, nie należy do marszałka Tito, lecz do Ojca św. Co do mnie, wiem, że cierpię za Wiarę i prawa Kościoła katolickiego. Za tę wiarę jestem gotów umrzeć każdej chwili. Kościół nie będzie i nie może być nigdy niewolnikiem żadnego reżymu”.

Arcybiskup Stepinac jest obecnie w dobrym zdrowiu. Zajmuje dwie cele więzienne, z której jedna przerobiona została na kaplicę. Wspólnie z dwoma uwiecznionymi księżmi arcybiskup odprawia w niej codziennie Mszę św. Jedyną osobą, która ma dostęp do arcybiskupa, jest jego siostra. Arcybiskup spędza czas na tłumaczeniu żywotów świętych, napisanych po łacinie przez franciszkańskiego historyka Waddinga.



Z PRZEDSZKOLA W OSAKA

Na naszym zdjęciu, które otrzymaliśmy z Japonii, widzimy malutką katoliczkę z przedszkola w Osaka, prowadzonego dla dzieci japońskich przez oo. franciszkanów. Mała Japoneczka jest ubrana w dziecięce kimono, w rękę trzyma charakterystyczny kapelusz, a na stopach ma sandały zwane „g tta”, noszone przez całą ludność w Japonii.

Wiadomo powszechnie, że założycielem pierwszej misji franciszkańskiej w Nagasaki, zwanej „japońskim Niepokalanowem”, był o. Maksymilian Kolbe, o którego beatyfikację wystąpiła również jedna z diecezji japońskich. Pamięć o o. Kolbem jest w Japonii wciąż żywa i pełna czci dla zasług tego niezwykłej miary syna św. Franciszka z Asyżu. Żyją tam dziś i pracują ojcowie i bracia franciszkańscy Polacy, towarzysze i uczniowie o. Maksymiliana, działa już wielu jego japońskich wychowanków.

W jednym z następnych numerów „Gazety Niedzielnej” podamy interesujący wywiad z wybitnym polskim franciszkaninem, który niedawno powrócił z Japonii, gdzie wizytował dziś już cztery placówki, kierowane przez polskich franciszkanów, i mógł się zapoznać z warunkami ich pracy misyjnej po ostatniej wojnie.

O PRZEDSZKOLA DLA WSZYSTKICH DZIECI

(Rozmowa z gościem z osiedla N. A. B.) ...

— Wam tutaj w Londynie wydaje się, że cała nasza emigracja to wszystko weterani w różnych walkach i wojnach sterani — mówił pan L., mieszkaniec jednego z osiedli pod zarządem National Assistance Board. — Dlatego nie zawsze zdajecie sobie sprawę z naszych różnych potrzeb i kłopotów.

Pan L. przyjechał do Londynu, by się przewidzieć i przedstawić gdzie należy jedną z bolączek.

— Chodzi mi o rodziny z dziećmi. A rodzin z dziećmi, i to z całkiem małymi dziećmi, jest po obozach huk! Tylko, że oczywiście nie są zgrupowane w jakichś rodzinno - dziecięcych osiedlach. Rozrzucone są. Zresztą powstają wciąż nowe, bo ludzie zenią się wszędzie i obozy zaludniają się dziećmi. Jedne więcej, inne mniej. Taki obóz-osiedle, to wśród lata dla dzieciaków raj. Jest gdzie hasać i brykać. Jest trawa, są drzewa, są krzaki, plasek, kwiatki. — Słowem: natura. W zimie gorzej. O, znacznie gorzej, bo mieszkanka w barakach są szczupłe, no i trudno je odpowiednio dogrzać. Zwłaszcza dla małych dzieci.

— Ale są przedszkola — wtrącam uwagę.

— Otóż właśnie. Są przedszkola. I to nawet doskonałe przedszkola. Wiem nawet ile i gdzie, bo ta sprawa jest

moją specjalną troską. Ogółem na 25 obozów prowadzonych przez National Assistance Board jest 13 przedszkoli, a w trzech obozach są klasy przedszkolne przy szkołach powszechnych. Zarządza nimi i prowadzi je Komitet dla Spraw Oświaty Polaków w Wielkiej Brytanii.

— Jak dotąd, na nic pan nie narzeka, więc na czym polega pańska troska? Czy jakieś zarzuty przeciw przedszkolom?

— Ach, nie! Broń Boże. Mówię przecież, że są dobre. Byłem w paru obozach i przyglądałem się tym przedszkolom. Prowadzą je wykwalifikowane kierowniczki, przy udziale fachowego personelu nauczycielskiego i pomocniczego. Mieszczą się w specjalnych lokalach, są przez Komitet Oświaty dobrze zaopatrzone w sprzęt pomocniczy, jak zabawki, gry itp. W niektórych dzieci spędzają czas od 7 rano do 7 wieczór. Za wyżywienie zasadniczo płacą rodzice, za dodatkową rację mleka płaci Komitet. W ogóle dzieciaki mają tam doskonałą opiekę i warunki. Po posiłkach nawet sypiają w specjalnych łóżeczkach, lub na materacach.

— To wszystko dla dzieci od lat 2 do 5, tak? A mniejsze dzieci? Przy matkach?

— Jeśli matki pracują, to mogą oddawać dzieci mniej-

sze, od noworodków do dwulatków, pod opiekę żłobków, które prowadzi brytyjskie ministerstwo zdrowia.

Spojrzałem na mego rozmówcę z zaciekawieniem: wszystko chwali, niczego nie gani — o co mu chodzi?

— O to, panie drogi, żeby te dogodności nieco rozszerzyć.

— W jakim kierunku? — Starsze dzieci mają szkoły...

— Nie o wiek chodzi, tylko o to, że ze żłobków i przedszkoli mogą, jak dotychczas, korzystać tylko te dzieci, których matki pracują poza domem, w fabrykach, w warsztatach itp. Jeżeli w rodzinie pracuje tylko ojciec, a matka pozostaje w domu, to dzieci pozostają na jej opiece.

— Wydawało by się, że to rzecz naturalna — zauważyłem niesmiało.

— Wydawało by się! Naturalnie, gdyby były odpowiednie warunki mieszkaniowe. Ale zaznaczyłem już, mieszkania w barakach tych warunków nie posiadają. Są ciasne i nie dość ciepłe. Matka często nie ma miejsca na spełnianie najpotrzebniejszych prac domowych, gdy jest otoczona małymi dziećmi. Ma uwagę zaprzętną wyłącznie nimi, ich bezpieczeństwem choćby w kuchni, a równocześnie nie ma też czasu, by się nimi na serio zająć. Stąd nerwy,

MATKOM ODBIERAJĄ DZIECI

WARSZAWA (IC). Zarządzony przez komunistów w Polsce t.zw. „Plan 6-letni”, obok działań przemysłowych posiada również bardzo szerokie działy „kultury i oświaty”.

W ciągu sześciu lat ma powstać 3.000 przedszkoli dwuoddziałowych. Miejsc w bursach przy szkołach ogólnokształcących ma być utworzonych 33.500. A w szkołach kształcących przyszłych nauczycieli 40 procent uczącej się młodzieży będzie mieszkało w bursach.

szkodliwe i dla jednej i dla drugiej strony. Przedszkole, zwłaszcza zimną, odegrałoby wielką rolę w wychowaniu najmłodszego pokolenia i... w samopoczuciu pokolenia młodszych rodziców. A to też czynnik wychowawczy. Ważny.

Uwagi te wydały mi się bardzo słuszne i potrzeba zmiany tych uprawnień do korzystania z p.z. - przedszkola uzasadniona. — Czy są wido-

Donosząc o tych planach, zwłaszcza odnoszących się do przedszkoli, propaganda komunistyczna głosi, że „rozbudowa przedszkoli odciąży poważnie kobiety w ich codziennych zajęciach i umożliwi włączenie Polki do pracy produkcyjnej”.

Tym planom warszawskich komunistów przyświeca podwójny cel: 1. użycie wszystkich kobiet, nie wyłączając matek, do niewolniczej pracy, 2. odebranie rodzicom ich dzieci i szkolenie ich od najmłodszych lat w marksizmie.

ki na uwzględnienie tych postulatów?

— Wydaje mi się, że są — zakończył pan L. — Wywożę tym razem z Londynu to wrażenie, że Komitet Oświaty zdoła uzyskać odpowiednie fundusze na te cele i że życzeniom naszym stanie się zadość.

Miejmy nadzieję, że tak będzie.

Zet

Pod włos

PRZEŚWIETLANIA

Pan Burbas pracowicie stawiał krzyżki, dwójki, jedynki i kółka. Chwilami zastanawiał się, coś kombinował, drapał się po głowie, gryzł koniec pióra, to znów pochylał się nad papierem i uzupełniał rzędkę znaków.

— Kiedy najlepiej poznaje się przyjaciela? — zapytał nagle pan Grosik.

— W biedzie — padła automatyczna odpowiedź.

— Mądrze pan odpowiedział.

— Ha, nie potrafię inaczej odpowiadać — skromnie wyznał poolista, nie przerywając wypełniania „treble chance“.

funtów, ale nawet dwieście dwadzieścia gwineł gotówbym... — Bodaj pana! Dlatego nigdy panu nie składam głupich życzeń, w rodzaju wygranej.

O mało się nie pokłócili na ten temat. — Burbas twierdził, że ich przyjaźń zdolna jest przetrwać najsilniejsze próby. Grosik zaś sceptycznie upierał się przy tym, że nigdy nie wiadomo, co w człowieku „piszczy we środku“.

— Czytałem w ostatnich dniach w gazetach — dowodził — że w holenderskim mieście Delft postanowiono zwalczyć dokładnie suchoty. A że Holendrzy to naród metodyczny, więc postanowili wszystkich mieszkańców tego miasta naprzód sumiennie prześwietlić promieniami „X“.

— No, i pomogło? — Nie wiem, czy od razu pomogło i nie wiem ilu gruźlików wyłowiono, ale przy tej okazji odkryto zadziwiający fakt.

— No, no? — Ze mianowicie aż stu trzydziestu obywateli natura obdarzyła nadmiarem żeber, bo po trzynastu zamiat po dwanaście na głowę, a cztery osoby miały serce po prawej stronie. Pomyśl pan: w takim jednym, niewielkim miasteczku holenderskim!

— No, no, no! — dziwił się Burbas.

— I tak sobie myślę: nigdy człowiek nie wie z kim i do czynienia. Właściwie trzeba by prześwietlić wszystkich na świecie. Może by się wydało wówczas, że wielu znacznych rodaków cierpi na zwałobienie uczuć, że wielu polityków polskich ma zezę od patrzenia na boki, że różnym „działaczom“ mogą wpaść w nerki i dlatego tak tryskają potokami mądrości, że wielu dyptomatów ma uszy w takim miejscu, że muszą na nich siedzieć, co im pozwala nie słyszeć jęków za żelazną kurtyną, że taki Stalin ma na miejscu serca barani róg, a „polski“ marszałek Rokossowski beczkę dziegciu, z której rozlewa „miłość“ na cały naród polski... Więc, gdyby się tak dało wszystkich prześwietlić, to może by się człowiek jakoś pewniejszy czuł na tym świecie.

— A może i nie — sprzeciwił się Burbas. — Może i lepiej nie wiedzieć, co w kim „piszczy“. Nie byłoby się z kim piwa napić. A tak... siedzisz, trącasz się kufelkami i myślisz: Stalin Stalinem, Rokossowski Rokossowskim, a ten tu facet może on i świnią, ale przez tę elegancję buciki rączek nie widać, albo może on i osioł, ale jakoś tak ma ładnie przyczysnane uszy, że nie znać. No i w ten sposób jakoś da się wytrzymać... — Ma pan rację. I dlatego ja panu nie życzę, żebyś pan wygrał na poolu. Pieniądza to właśnie Roentgen.

Burbas się obraził, ale zaraz się pocieszył: — Zyczenie wygranej przynosi pecha.

HARROW CONTINENTAL FOOD SUPPLY Co. Ltd.

255, Harrow Road, London, W. 2, tel. CUN 0153

Najstarsza polska placówka

obficie zaopatrzona w artykuły spożywcze kontynentalne i miejscowe

SPRZEDAŻ W LONDYNIE W SKLEPACH:

19, Denbigh Road, W. 2, tel. CUN 0153

— dojazd do stacji Royal Oak,

9, Kenway Road, S. W. 5, tel. FRO 0111

— obok stacji Earls Court,

19, Denbigh Road, S. W. 1, tel. VIC 9995

— w pobliżu stacji Victoria.

oraz wysyłka paczek żywnościowych do wszystkich punktów w Wielkiej Brytanii

Zaopatrujemy HOTELE, RESTAURACJE i KANTYNY

po cenach hurtowych

Cenniki na żądanie

BIULETYN AKCJI KAT. W EDYNBURGU

W Edynburgu ukazał się pierwszy numer nowego wydawnictwa Oddziału Akcji katolickiej pod nazwą „Biuletyn Akcji Katolickiej w Szkocji“. Wydawnictwo to pomyślane jest narazie jako kwartalnik powielany. Redaktorem jest prezes Oddziału p. R. Koperski.

Pierwszy numer zawiera słowo wstępne Rektora Misji Katolickiej na Szkocję Ks. Dr L. Bombasa, wrazenia z pobytu J. E. Ks. Biskupa Gawliny w Szkocji oraz z pielgrzymki do Carfin, charakterystykę polskich organizacji katolickich w Szkocji, kronikę i przegląd ważniejszych wydarzeń w świecie katolickim w ostatnim półroczu.

OGŁOSZENIA DROBNE

Małżeństwo polskie, (mąż jako ogrodnik, żona jako gospodyni) — poszukiwane jest do prowadzenia angielskiego domu wypoczynkowego dla sześciu. Godzina drogi od Londynu. Mieszkanie na miejscu. Warunki według umowy. Zgłoszenia do Administracji „Gazety Niedzielniej“.

Affidavity do Ameryki dla emigrantów. Z inicjatywy prywatnej działacza katolickiego, który prowadził chór katolicki w jednym z ośrodków USA, jest możliwość uzyskania affidavitów i zatrudnienia dla osób, które zobowiązują się należeć do jednej z miejscowych organizacji polskich i śpiewać w chórze. Potrzebnie głównie tenory I i II oraz barytony i basy. Osoby, które mają możliwość wyjazdu do Ameryki, a brak im affidawitu mogą się zwrócić na adres Redakcji „Gazety Niedz.“, dołączając świadectwo posiadanych kwalifikacji wokalnych i 2 szyl. w znaczkach pocztowych na korespondencję.

drodzą losowania książkę pt. „Grzechy dzieciństwa“ B. Prusa.

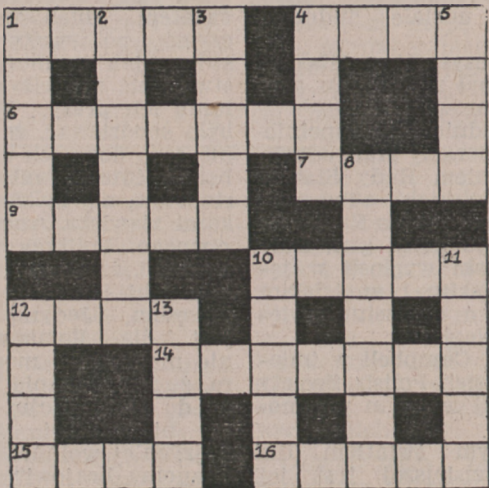
Rozwiązanie Krzyżówki Nr. 43.

POZIOMO: Ukłon, Skawa, zapał, rurka, Orsza, Piast, sliwa, Baranowicze, porto, kocur, komar, radio, arkan, dotyk, mydło.

PIONOWO: Kopla, omłot, karaś, wargi, szopa, gastronomia, baran, Seret, lichy, spory, krany, radio, okowy, kraby, cokół.

Nagrodę w postaci książki W. Przyborowskiego „Obleżenie Warszawy“ otrzymuje na podstawie losowania p. Antoni Pyzel, Summerfield Hostel nr. Kidderminster, Worcester's.

KRZYŻÓWKA Nr. 45



P o z i o m o: 1. Postać z „Quo vadis“, 4. Silne uderzenie, 6. Rekwizyt teatralny, 7. Chusta wełniana lub jedwabna, 8. Gatunek tkaniny, 10. Ptak domowy, 12. Szczątki zatopionego statku, 14. Stolica europejska, 15. Zakończenie pacierza, 16. Zwierzę domowe (samica).

P i o n o w o: 1. Skok, uniknięcie, 2. Nakrycie stołu, 3. Tafla szklana, 4. Upiływa prędko, lub dłuży się, 5. Postać ze Starego Testamentu, 8. Zabudowania małego gospodarstwa rolnego, 10. Składany nóż, 11. Oblicze, 12. Jeden z żywiołów, 13. Drzewo liściaste.

Rozwiązania nadsyłać należy do dnia 7 grudnia br. Jako nagrodę za rozwiązanie Redakcja przyzna w

Wysyłając paczki do Polski pamiętajmy, że po ostatniej REWALORYZACJI złotego dobra paczka jest najlepszym sposobem pomocy Rodzinie.

Wysyłamy po starych cenach szybko i sprawnie do Polski i za Linie Curzona:

Obuwie, Materiały wełniane, Bieliznę, Koce, Swetry, Chustki, Pończochy itd. itd. Do Rosji przyjmujemy do wysyłki również towar własny Klientów. Cło, licencje, ubezpieczenie opłacamy w Londynie, dzięki czemu odbiorca nie ponosi żadnych opłat. Na życzenie Klientów dołączamy Ich żywność do paczek z materiałami.

Żądajcie cenników i próbek.

Zjednoczone Firmy

LAMPERT & POLIMEX Co.

45, Cromwell Rd., London, S.W.7.

na ŚWIĘTA

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 12, PRAED MEWS, LONDON W. 2. Telefon AMB 6879. Wydawca: VERITAS FOUNDATION PUBLICATION CENTRE. Prenumerata (z przesyłką) płatna z góry: miesięcznie 1/9; kwartalnie 5/-; półrocznie 10/-; rocznie 18/- Niezamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca. OGŁOSZENIA: 1 cal przez 1 łam £. 1. W tekście 50% drożej, na pierwszej stronie 100% drożej. Za każde następne ogłoszenie tej samej treści — opust, zależny od ilości ogłoszeń. Nekrologi — 10 sh. za cal. OGŁOSZENIA DROBNE — 1 sh. od wiersza. Za treść ogłoszeń Red. nie odpowiada.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA „POLAKA W HOLANDII“: BREDA, SCHORMOLENSTR. 9, BREDA. Cena nru pojedynczego 15 centów, z dodatkiem 30 centów. Prenumerata miesięczna 70 centów, kwartalnie 2 guld. PRZEDSTAWICIELSTWA ADMINISTRACJI: BELGIA: Zbigniew Wróbel, 43, rue d'Irlande, Bruxelles, St. Gilles. Cena nru 3 fr. b., prenumerata miesięczna 20 fr. b., kwartalna 60 fr. b. Wpłaty na adres powyższy lub na konto poczt. C.C.P. Nr. 800141. FRANCJA: „Libella“ Librairie, 12, rue St. Louis en l'Íle, Paris IV. Cena nru 15 fr., prenumerata miesięczna 90 fr., kwartalna 270 fr. NIEMCY: Księgarnia „Wiedza“, Schwandorf/Bayern. Prenumerata miesięczna 1,50 DM, kwartalna 4,50 DM. STANY ZJEDNOCZONE: Antoni Stojanowski, 36, Dearborn Ave., Rye, N.Y. Prenumerata kwartalna 1 dolar, pocztą lotniczą 3 dol. SZWAJCARIA: „Veritas“, Case Postale 19, Fribourg 2, Cena nru 0,30 fr. prenumerata miesięczna 1,20 fr., kwartalna 3,50 fr. BZWECCJA: Bożysław Kurowski, Anggatan 6 C, Lund. Cena nru 0,50 kr., prenumerata miesięczna 2,00 kr., kwartalna 5,00 kr. W ceny prenumeraty w kalkulowana jest przesyłka pocztowa oraz ukazujący się raz w miesiącu dodatek p.n. „Gazeta Literacka“. Numer z „Gazetą Literacką“ kosztuje podwójnie. Prenumerata jest płatna z góry. W sprawie cen ogłoszeń prosimy porozumiewać się z Przedstawicielstwami.